Warszawa, 19 marca, 1871, poniedziałek

Kochany Konradzie!… Zmieniłem koniec zupełnie, ale nie w zupełności poszedłem za Twymi radami, zwłaszcza co do układu scen końcowych i co do sposobu ich przedstawienia. Powiem Ci otwarcie: lubię te sceny… Połowę augustynowiczowskich diabłów wyrzuciłem do diabła: te rady były rozsądne. Karwowskiego (o którym jest wielce mało) ze względu na styl zatrzymałem.

Rzeczy przybyło kilka arkuszy, co wszystko (doliczając przeróbki ze środka) stanowiło sporą robotę, zwłaszcza że nie mogłem przecie od razu pisać na czysto.

Tytuł zmieniłem – będzie: *W rozbrat,* W *rozbracie* lub *Na marne.*

…………………………………………………………………………………………………

Twój Henryk